Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 4 halerze.
GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 143. Kraków, sobota dnia 24 marca 1906 roku. Rok XIV.

Dziwna propozycja.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, było przeważnie poświęcone polityce... Ojcowie miasta zajmowali się reformą wyborczą, i, co z zadowolnieniem zaznaczamy, stanęli właściwie na gruncie powszechnego głosowania. Domagając się bowiem powiększenia liczby posłów krakowskich, uznali tem samem zasadę rządowego przedłożenia. Należy to tem bardziej podkreślić, że konserwatywna większość rady tak się broni przeciwko wszelkiej zmianie miejskiej ordynacji wyborczej...

Liczba mandatów krakowskich, jak je rząd proponuje, — jest rzeczywiście za mała, zwłaszcza, że obwód kazimirski trzeba uważać za stracony, gdyż tam zwycięży niezawodnie kandydat żydowski. Należy zatem czynić starania o uzyskanie jeszcze jednego lub dwóch mandatów, zachowując oczywiście wybory dzielnicowe. Śródmieście powinno wybierać dwóch posłów, reszta zaś przypadnie na przedmieścia, a podział ten daje gwarancję, że z wyjątkiem Kazimierza, wszędzie przejdą kandydaci narodowi.

Dla p. Daszyńskiego nie ma już w Krakowie mandatu, a wniosek jego, aby wsie przedmiejskie włączyć przy wyborach do Krakowa, ma jedynie na celu poprawienie jego szans wyborczych. Sytuacja bowiem jest taka. P. Daszyński traci odrazu swoich dotychczas najwierniejszych wyborców, żydów, którzy będą woleli wybrać autentycznego żyda, w czem im zresztą chrześcijanie przeszkadzać nie będą. Dzielnice chrześciańskie, nie będą głosowały na socjalistycznego kandydata, bo olbrzymia większość chrześciańskich wyborców, nie pójdzie za międzynarodowemi hasłami rewolucyjnego socjalizmu. Dopiero przyłączenie wsi przedmiejskich zamieszkałych przez najuboższą ludność robotniczą, zbyt łatwo niestety dostępną dla wywrotowej agitacji, — mogłyby do pewnego stopnia przechylić szansę na rzecz socjalistów. Jest to jednak jeden argument więcej za utrzymaniem podziału proponowanego przez rząd. A zresztą skoro się raz uznaje zasadę okręgów miejskich i wiejskich, trzeba ją uszanować wszędzie, bez względu na interesa którejkolwiek partji. Można i trzeba wcielić do Krakowa niektóre części miasta, jak np. koniec ulicy Karmelickiej i ulice przyległe, które mają charakter czysto miejski, a tylko formalnie należą do gmin wiejskich, — ale nagłe wcielanie do Krakowa wsi z ludnością w trzy czwarte rolniczą, jedynie dla ułatwienia wyboru socjalisty, byłoby rzeczywiście równie niedorzecznem pod względem politycznym, jak niebezpiecznem ze względów społecznych.

Sądzimy też, że wniosek p. Daszyńskiego pozostanie na zawsze w dziedzinie jego pobożnych życzeń.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków, 24 marca.

Kwesta. Jutro w niedzielę dn. 25 bm. odbędzie się w kościele N. P. Marji podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 w poł. kwesta na rzecz ubogich pozostających pod opieką P. P. Ekonomek.

Wieczór patrjotyczny. We czwartek dnia 29 bm. odbędzie się w sali Hotelu Saskiego wieczór patrjotyczny, urządzony staraniem grona młodzieży narodowej polskiej. — W programie wieczoru znajdują się: gra na fortepianie pny. Marji Molkównej, gra na skrzypcach prof. Marcelego Steina, na cytrze p. G Senowskiego, produkcje chóru męskiego i orkiestry tambor-mandolinowej pod batutą p. Senowskiego, w części wokalnej zaś słowo wstępne, deklamacja oraz „W katordze“ Ed. Libańskiego, jeden akt odegrany siłami amatorskiemi. Dochód przeznaczony na cele narodowe. Bilety w cenie po 3, 2, 1 k. oraz po 60 hal. za krzesło nabywać można od poniedziałku w księgarni p. Krzyżanowskiego, zaś w dniu wieczoru przy wejściu na salę.—Początek o godzinie wpół do ósmej.

Domy urzędnicze. Wczoraj odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia budowy domów urzędniczych, pod przewodnictwem prezesa honorowego dra Leo, wobec posłów Federowicza, Marjewskiego i Rottera. Sprawozdanie z Zarządu złożył dyrektor Stow. p. St. Liebermann. Wykazuje ono, że Stow. liczy dzisiaj około 270 członków. Wniesiono podania do Rady m. Krakowa o nabycie gruntów pofortyfikacyjnych, oraz podobną ofertę w Podgórzu, tamtejsze jednak grunta komisja uznała za nieodpowiednie. Tow. zatem pertraktuje o nabycie gruntów prywatnych w samym Podgórzu. Co do kredytu, Bank krajowy godzi się na udzielenie tegoż oraz pożyczek hipotecznych.

Po złożeniu sprawozdania przez dra Maks. Millera im. rady nadzorczej, udzielono dyrekcji absolutorjum.

Dokonano następnie wyborów uzupełniających. Członkami wydziału wybrani zostali: prof dr. Julian Nowak, radca sądu kraj. i dr. Józef Muczkowski; zastępcami: inspektor kolei p. Maywald i oficjał sądowy p. Zemek.

W końcu omawiano sprawę wyboru gruntów pod budowę domów urzędniczych. W dyskusji brali udział pp. Vetulani, dr Jul. Nowak, dr. Kubalski, St. Niklas, Burker, prezydent Leo, Rolle pos. Rotter, Liebermann i Kl. Lewiński.

Kancelarję notarjalną po śp. Wiktorze Brzeskim, objął na mocy dekretu sądu krajowego w Krakowie dr. Józef *Nowak*, długoletni zastępca śp. Brzeskiego. Kancelarja nadal znajduje się przy ul. Jagiellońskiej l. 11.

Wsparcia dla ubogich, grono opiekuńcze ustanowione przez radę rozdzieliło jak następuje: W okręgu I. pomiędzy 20 ubogich 143 kor. w okr. II. 18 ubogim 151 kor., w okr. III 22 ubogim 201 kor., w okr. IV 33 ubogim 283 kor., w okr. V 19 ubogim 148 kor. wreszcie 22 ubogim podmiejskim 204 kor. Razem 134 ubogim 1120 kor.

P. Klementyna Mien z okazji podnajęcia od gminy zakładu fotograficznego po śp. Rzewuskim, złożyła 100 koron na ubogich miasta.

W czytelni im. Kilińskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. odczyt p. A. Kowalskiego p. t. „Życie wewnętrzne“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Walne zgromadzenie. Towarzystwo Wzaj. Pomocy rękodzielników i przemysłowców odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 3 popołudniu ul. Długa, gmach Izby przemysłowej w Hali zborzowej.

Nauka okucia. Staraniem gminy miasta Krakowa odbędzie się z początkiem kwietnia, 6—8 dni trwający, praktyczny kurs, dla nauki okucia drzwi, bram i okien pod kierunkiem p. Franciszka Wasserraba, werkmistrza, oraz nauczyciela zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Na kurs powyższy dopuszczonych być może najwyżej 12 frekwentantów, którzy ewentualnie otrzymywać będą stypendjum w kwocie 2 kor. dziennie. Kandydaci winni osobiście wnieść własnoręcznie pisane podania do biura Wydziału IV Magistratu (Rynek 19) *najdalej do dnia 28 bm.* do godziny 12 w południe, załączając do nich metrykę urodzin, ostatnie świadectwo szkolne, oraz świadectwo z nauki przemysłowej uzupełniającej, list wyzwolin lub kartę przemysłową.

Śmiertelność w miastach. Według zestawienia centralnej komisji statystycznej w Wiedniu za rok 1905, śmiertelność na 1000 mieszkańców w głównych miastach Austrji wynosiła: 1) Zadar 14.5, 2) Insbruk 17.5, 3) Berno17.8, 4) Wiedeń 18.7, 5) *Kraków 18.9,* 6) Praga 19.2, 7) Opawa 19.5, 8) Grac 19.8, 9) Linc 20.1 10) Lublana 20.8, 11) Salcburg 20.9, 12) Czerniowiec 22.1, 13) Celowiec 24.0, 14) *Lwów 26.2,* 15) Triest 26.5.

Obliczenie to wskazuje, że Kraków należy do miast najzdrowszych, w przeciwieństwie do Lwowa i Tryjestu.

Śmierć zagadkowa. Wczoraj o godz. 4 rano w Nowej Wsi Narodowej pod l. 67, zmarł dwadzieścia kilka lat liczący Jan Duchalski, wyrobnik murarski. Duchalski, którego bolały zęby, zażył jakieś lekarstwo i wypił za 48 hal. spirytusu, poczem przyszedł do swej chrzestnej matki w sąsiedztwie i położył się tam o godz. 9 wieczorem. Przez całą noc charczał, na co jednak nie zwracano większej uwagi. O godz. 4 rano Duchalski skonał. Zwłoki celem zbadania przyczyny śmierci zabrano do zakładu medycyny sądowej. Okazało się, że Duchalski dwa dni przedtem z dwoma towarzyszami razem wypił cały litr rumu.

KONCERT TOW. MUZYCZNEGO.

Nadeszła wreszcie chwila, że Towarzystwo zaprodukowało własną pracę, własny wysiłek artystyczny. Jakim on był, lekceważyć go nie można. Owszem, nietylko z radością przyjąć, lecz dopatrzeć się w nim cech najlepszych, najszlachetniejszych będzie zadaniem krytyki. Wczorajszy koncert nie należy sądzić ze strony najsłabszej, owszem, podnieść trzeba najszlachetniejsze i najlepsze momenta. Oczywista, że o kwartet tu chodzi; o produkcję tegoż. Idzie tu o rzecz zasadniczą, o rodzaj muzy-

ki, do którego od lat tęsknimy. Mimo chęci dopatrzenia się jakichkolwiek cech dodatnich, nie sposób ze wczorajszej produkcji uchwycić choćby moment. na ton artystyczny nastrojony. Chyba sami grający najlepiej wiedzą, czego im niedostało. O kwintecie Areńskiego lepiej zamilczę. Takiej krzywdy nie należało wyrządzić nawet Rosjaninowi.

Beethovena kwartet, absolutnie za trudny. Jedynie pierwsze Allegro było technicznie jako tako przygotowano. Allegretto *vivace* wyraźnie *vivace*, a raz za wolno wykonane — o ostatnim allegrze lepiej nie wspominać. Mówi się u nas o braku zamiłowania do muzyki kameralnej. Nie! i jeszcze raz nie! Zamiłowanie jest, ale po wykonaniu tak lekkomyślnem, jak wczorajsze, nikt nie odważy się przyjść więcej na wieczór kwartetowy i dziesiątemu powie — nie chodź!

Dyrektor Tow. podpisany jako kierownik artystyczny na programie, odpowiada za to. Zapytuję go więc, jakim prawem za tak wysokie ceny biletów, jakim prawem poważył się dać taką produkcję? Widocznie nie słyszał przedtem kwartetu. Wymówki żadnej być nie może, takiej produkcji pod żadnym pozorem na koncert się nie puszcza. Chodzi tu o ważną sprawę, o krzewienie muzyki domowej, tej, która po domach grywana, przygotowuje materjał, w zaciszu domowem, na przyszłych muzyków i ludzi wrażliwych na muzykę.

Wczorajszy koncert dowodzi tylko lekkomyślności zarządu Tow. Muz., iż pozwoli pod swą firmą, na takie poniewieranie muzyki.

Idąc na koncert, postanowiłem podnieść o ile będzie można najlepsze momenta produkcji kwartetowej, zatkać uszy i oczy na usterki, aby jednak podtrzymać choć ogienek sztuki—niestety z żalem oświadczam iż go nie znalazłem. Sami produkujący czują to najlepiej i sądzę, że drugi raz tak lekkomyślnie na występ się nie odważą.

Pieśni ludowe na chór mięszany wypadły zupełnie poprawnie. Chór Tow. odśpiewał cykl pieśni pod dyrygentem p. Barabaszem. Chór był przygotowany dobrze, choć dynamicznie można było wydobyć więcej. Pewien ton artystyczny, niezbyt górny został osiągnięty. Koncert Rubinsteina odegrał p. Feldstein, a na drugim fortp. akompaniował p. Lalewicz. Produkcja ta była najartystyczniejszą, i posiadała wszelkie cechy dobrze obmyślanej i wyuczonej. Pan Feldstein przedstawił się jako daleko zaawansowany pianista.

Program wieczoru był za obfity, z tego powodu koncert wczorajszy przeciągnął się.

Interim.

Rada państwa.

Wiedeń. Jeneralny mówca „contra“ poseł Stürgkh przy końcu swej mowy oświadczył, że reforma wyborcza przedstawia także niebezpieczeństwo dla jedności języka służbowego i komendy w armji. Przyszła radykalna słowiańska większość Izby domagać się będzie znacznie dalej idących koncesji narodowych, aniżeli dziś żądają Węgrzy. Następnie wyraził wątpliwość, czy uda się w nowej Izbie utrzymać dotychczasową politykę zagraniczną i trójprzymierza. Młodoczesi, którzy przyszli po Staroczechach, porzucili w delegacjach politykę trójprzymierza. Kto zagwarantuje prezydentowi gabinetu, że przyszła reprezentacja Galicji, zachowa również tak ekskluzywne stanowisko państwowe, jak obecna. Jakie zmiany mogą zajść w tym kraju pod względem nacjonalistycznym po reformie wyborczej? A czyż ze wschodniej Galicji nie przyjdzie silny klub ukraiński, który w każdym razie uprawiać będzie politykę panslawistyczną, że już nie powiem więcej. Albo czy może słowa wdzięcznego uznania — jakiego dotychczasowe wierne państwu stanowisko Polaków dopiero niedawno doznało ze strony prezydenta ministrów (Wesołość) — ma zachęcić przyszłą reprezentację Galicji, aby na tej drodze pozostała.

Także po stronie niemieckiej w Izbie w każdym razie umiarkowani znikną na korzyść radykalno-niemieckich stronnictw. Czy skłonność grup radykalno-niemieckich przy osądzaniu stosunku do państwa niemieckiego, nie doprowadzi do zmiany tego stosunku w kierunku, naruszającym niezawisłość państwa austro-węgierskiego? Pozwalam sobie zaapelować do pana prezydenta ministrów: niechaj przeciwstawi obecną większość w delegacjach przyszłej większości w tej delegacji. I wówczas niechaj odpowie mi na pytanie, czy przez obecną politykę reformy wyborczej rząd nie umożliwia ministrowi spraw zagranicznych prowadzenia polityki na dotychczasowych zasadach. Zapytuję więc minist[illegible] domu cesarskiego i spraw zagranicznych: [illegible] świadom jest niebezpieczeństw, które g[illegible] interesom dynastji i monarchji przez przedłożenie reformy wyborczej, a jeżeli tak, co minister zamierza uczynić, aby te niebezpieczeństwa usunąć. Odpowiedzi na to pytanie — ma prawo się domagać cała opinja publiczna Austro-Węgier. (Żywe oklaski, rozmaite wykrzykniki i protesty ze strony socjalistów.

Powiększenie liczby mandatów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Journal“ podaje że rząd zdecydowany jest powiększyć liczbę mandatów o 23. Mianowicie Niemcy otrzymać mają 10 mandatów, Polacy 10 mandatów, Czesi 2, Włosi 1.

Zaprzeczenie pogłoskom o hr. Gołuchowskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ w sposób bardzo stanowczy zaprzecza pogłoskom, jakoby hr. Gołuchowski mięszał się do polityki wewnętrznej. Pogłoski te nazywa „Fremdenblatt“ wymysłem.

Z ROSJI.

Rząd wobec widma strejków.

Petersburg. (Tel. wł.) Na wypadek wybuchu strejku kolejowego rząd postanowił powołać do ochrony toru 80.000 żołnierzy, którzy 14 kwietnia powracają z Azji wschodniej do Europy.

Na wypadek bezroboci rolnych postanowiono podzielić gubernje objęte bezrobociem na okręgi i obsadzić je wojskiem, które ma być oddane pod komendę żandarmerji. Strejki rolne spodziewane są w następujących gubernjach: Tambow, Saratow, Samara, Kazań, Symbirsk, Penza, Oreł, Kursk, Kijów, Połtawa, Charków, Jekaterynosław, Chersoń i Czerniohów. Niektórzy obywatele tych gubernij przyjęli do służby żołnierzy, którzy powrócili z placu boju i utworzyli z nich straż.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Ant. Hoppe.

6) (Ciąg dalszy.)

— Co ci się stało, Janie? — pytała starsza z dziewcząt — ten pan jest cudzoziemcem i przybył tu dla zobaczenia koronacji.

Chłopak ochłonął z pierwszego wrażenia, lecz miał wciąż oczy we mnie utkwione.

— Dobry wieczór rzekłem mu.

— Dobry wieczór panu — odparł, nie spuszczając ze mnie oka.

— Wszak to twój ulubiony kolor włosów żartowała dziewczyna — Proszę pana, to pańskie włosy tak go dziwią.

— Pan daruje — wtrącił zakłopotany Jan, ale nie spodziewałem się zastać tu gościa.

— Dajcie kieliszek wina temu zuchowi niech wypije za moje zdrowie — rzekłem — a teraz dziękuję paniom za uprzejme przyjęcie i życzę dobrej nocy.

Mówiąc to, wstałem, i skłoniwszy się zlekka szedłem ku drzwiom. Złotowłosa dziewczyna wybiegła, aby mi poświecić.

W chwili, gdym obok chłopca przechodził, zbliżył się i rzekł:

— Przepraszam, czy pan zna naszego króla?

— Nigdym go w życiu nie widział, ale mam nadzieję, zobaczyć go we środę — odparłem.

Nic mi na to nie odrzekł, lecz raz jeszcze wzrokiem mnie ogarnął.

— Z takim kolorem włosów, jak pańskie, nie można się podobać Janowi, rzekła do mnie na schodach dziewczyna.

— Woli włosy blond? — pochwyciłem, spoglądając na nią.

— Mówię o kolorze włosów męskich — odparła z zalotnym uśmiechem.

— Cóż znaczy kolor włosów u mężczyzny?

— O! ja bardzo taki kolor lubię, bo to prawdziwa cecha Elfbergów. (Miejmy nadzieję, że drzwi dobrze zamknięte i nikt nie słyszał.)

— Amen — zakończyłem, wsuwając jej parę sztuk złota do ręki i biorąc lichtarz.

Miałem wkrótce przekonać się, że jednak kolor włosów mężczyzny może na losy jego wpłynąć.

ROZDZIAŁ III.

Daleki krewny.

Nie byłem o tyle nierozsądny, aby mieć za złe leśniczemu księcia, że koloru moich włosów nie lubi, a gdybym nawet miał żal do niego, to rozbroiłaby mnie uprzejmość, jaką mi okazał nazajutrz.

Dowiedziawszy się, że mam zamiar udać się do Strelsau, przybył rano, gdym jeszcze siedział przy śniadaniu i przekładał mi, że jego siostra, zamężna za bogatym kupcem w stolicy, ofiarowała mu pokój w swoim mieszkaniu na czas koronacji. Przybył z radością, lecz teraz widzi, że jego obowiązki nie pozwolą mu się wydalić, więc przyszedł mnie prosić, abym, jeżeli tak skromnem pomieszczeniem nie wzgardzę, miejsce jego zająć raczył.

Pewien był, że siostra wdzięczną mi będzie za ten zaszczyt.

Propozycję jego przyjąłem bez wahania, oszczędzała mi bowiem dużo kłopotów.

Odszedł, aby zatelegrafować do siostry, a ja tymczasem spakowałem rzeczy, z zamiarem, wyruszenia do Strelsau pierwszym odchodzącym pociągiem.

Żal mi jednak było wycieczki po okolicy, to też gdym się dowiedział od jasnowłosej dziewczyny, że mogę dojść lasem do innej stacji, odległej o kilkanaście kilometrów, postanowiłem wyprawić moje kufry pod wskazanym przez Jana adresem, a sam odbyć tę drogę pieszo.

Jan już odszedł, nie mogłem więc uprzedzić go o zmianie moich planów, zresztą opóźniały one tylko moje przybycie do Strelsau o parę godzin. Miałem nadzieję, że jego siostra przyjmie tę zwłokę z rezygnacją.

Po wczesnem śniadaniu, pożegnawszy oberżystkę i jej córki i obiecawszy im, że wstąpię tu z powrotem, ruszyłem w stronę zamku i po całogodzinnym marszu dotarłem do stóp jego.

Była to niegdyś oszańcowana forteca, wieżyce i okopy przedstawiały się wspaniale. Po za starym zamczyskiem, oddzielony od niego ze wszystkich stron szeroką i głęboką fosą, wznosi się piękny pałac w stylu nowożytnym, zbudowany przez ostatniego księcia udzielnego, a który obecnie stanowi rezydencję księcia Strelsau. Most zwodzony łączy cały zamek z pałacem, po podniesieniu tego mostu zamek jest odcięty od reszty świata. Do nowoczesnego pałacu prowadzi wspaniała aleja.

Była to wymarzona rezydencja: gdy czarny Michał pragnął mieć naokoło siebie ludzi, gwar i życie — mógł zamieszkać w pałacu; gdy zaś ogarniała go mizantropja dość mu było przejść po moście zwodzonym i potem kazać go podnieść a odgradzał się od reszty świata nieprzebytą zaporą.

Poszedłem dalej, krzepiąc się myślą, że choć książę Michał musi się wyrzec tronu i księżniczki, ma przynajmniej na pocieszenie jedną z najpiękniejszych rezydencji w Europie

Po chwili wkroczyłem w las i przez dobrą godzinę szedłem w ożywczem cieniu drzew niebotycznych. Słońce przekradało się przez gałęzie, sypiąc jakby przez sito iskry brylantów, szmaragdów i rubinów. Chcąc napawać się w spokoju tą ciszą i tymi blaskami, usiadłem na powalonym pniu i oddałem się słodkim marzeniom, a te nieznacznie doprowadziły mnie do snu.

Usnąłem niepomny, że czas leci, że mam podążać na pociąg. Pamiętać o rozkładzie kolejowym w tak czarownem ustroniu byłoby świętokradztwem. (C. d. n.)